

DZIŚ W NUMERZE:

Poezja z za miedzy str. 3

Pod okiem Opatrzności str. 4

Nasz człowiek w Krakowie str. 5

Dziś emocje na dużej skoczni str. 8

**SOBOTA
18 LUTEGO 2006
NR 21
ROCZNIK LXI
CENA 6 Kč**

tel.: 558 731 766
faks: 558 740 044
info@glosludu.cz

PREZYDENT RP LECH KACZYŃSKI BAWIŁ NAD WEŁTAWĄ

Wiele nas łączy

PRAGA (mro) - Prezydenci Polski Lech Kaczyński i RC Václav Klaus uznali, że są eurorealistami, łączy ich wspólne podejście do spraw Unii Europejskiej i Jej Konstytucji oraz że suwerenność państwowa jest wartością samą w sobie, toteż należy ją zachować w ramach Unii Europejskiej - padło podczas wczorajszej konferencji prasowej obydwo prezydentów na Zamku Praskim, zorganizowanej w drugim dniu wizyty głowy państwa polskiego nad Wełtawą.

Na konferencji prezydenci podkreślili doniosłość bilateralnych kontaktów oraz współpracy wielostronnej Polski i Czech w ramach Czwórki Wyszehradzkiej, UE i NATO. L. Kaczyńskiego pytano m.in. o pogląd na rejestrowane partnerstwo, zaś obydwo prezydentów o wzory do naśladowania w kraju „sąsiada”. Prezydent Klaus mówił o poczuciu suwerenności Polaków oraz nieuleganiu naciskom ze wewnątrz. Prezydent RP wymienił czeski spokój i porządek.

W czwartkowym planie wizyty L. Kaczyńskiego był wieczór zapoznawczy prą prezydentek w rezydencji w Lánoch. Wczoraj prezydenci roz-

mawiali w cztery oczy i uczestniczyli w obradach plenarnych. Po konferencji prasowej prezydent RP spotkał się z premierem Jiřim Paroubkiem i przewodniczącym Izby Poselskiej Lubomirem Zaořalkiem.

- Szalenie nam zał, że Polonia praska nie spotkała się z prezydentem Kaczyńskim, zwłaszcza że zawsze podczas wizyt głowy państwa polskiego w Pradze czyniono nam ten zaszczyt - powiedział Władysław Adamiec, prezes Klubu Polskiego w Pradze.

Jak poinformował „GL” rzecznik Ambasady RP w Pradze, Rafał Morawiec, program wizyty prezydenta Kaczyńskiego nie przewidywał poruszania spraw związanych z Polonią bądź polską mniejszością narodową w RC.



Z przedstawicielami polskich organizacji w RC - Kongresu Polaków, PZKO, Macierzy Szkolnej i „Beskidu Śląskiego” - rozmawiali w czwartek w Czeskim Cieszynie konsul generalny RP w Ostrawie, Antoni Sadowski, oraz konsulowie Grażyna Kostrusiak i Karol Biedeck.

Mniejszości a telewizja

PRAGA/CZ. CIESZYN (kor) - Rada Czeskiej Telewizji (TVC) urządziła w środę na Górach Kawczych w Pradze seminarium nt. programów o i dla mniejszości, w tym przede wszystkim mniejszości narodowych. Blok poświęcony programom narodowościowym poprowadził były przewodniczący rządowej Rady ds. Mniejszości Narodowych, dziennikarz Petr Uhl. Polską mniejszość reprezentował na seminarium wiceprezes Kongresu Polaków i obecny członek wspomnianej Rady, Tadeusz Wantuła. Udział w spotkaniu wziął też dyrektor generalny TVC, Jiři Janeček.

GORĄCY SEZON W WYPOŻYCZALNIACH KREACJI BALOWYCH

W co się przebrać?

Czas karnawału to „żniwa” dla wypożyczalni kostiumów. Konkurują im wprawdzie ostatnio „second handy”, w których można za tani grosz kupić stroj na bal maskowy. Jednak nie każde dziecko chce akurat wcielić się w bajkową postać popularną w Anglii, Niemczech czy Holandii, skąd używana odzież najczęściej pochodzi.

- Klientele naszej wypożyczalni tworzą zwykle dzieci w wieku od 3 do 12 lat. Dziewczynki i chłopcy, pół na pół. Oferujemy kilkadziesiąt różnego rodzaju kostiumów. Przebrania związane są najczęściej z bajkami, które właśnie dzieci oglądają w kinie lub w telewizji - mówi Dagmar Francuzová, kierowniczka sklepu z zabawkami na frysztackim rynku. - Dziewczynkom najbardziej podobają się kreacje księżniczek bogato zdobione cekinami, koralikami i wstążkami, Cyganek i Hiszpanek, chłopcom - kostiumy Spidermana, Supermana, pajaca i muszkietera. W przyszłym roku naszą kolekcję poszerzymy o kostiumy zwierząt. Zwłaszcza najmłodszy pytają o nie. Stroj można wypożyczyć najdłużej na trzy dni.

Kostiumy walecznego Indianina, wesołego pajaca, sprawiedliwego Spidermana czy legendarnego Zorro, a także Kopciuszkę, księżniczki lub Cyganki, można wypożyczyć w czesko-cieszyńskiej kostiumerii ZG PZKO.

Chociaż placówka wykorzystywana jest przez okrągły rok, największe obłożenie przeżywa od grudnia do marca, a prawdziwy szal nastaje tutaj na początku stycznia. Karnawałowe stroje idą wtedy jak ciepłe bułeczki. W ofercie są zarówno pojedyncze egzemplarze, jak i zestawy podobnych strojów zarówno dla najmłodszej, jak i dorosłej klienteli.

Ciąg dalszy na str. 7

Z konsulem o majątkach

CZ. CIESZYN (kor) - Sprawom zwrotu polskich majątków poświęcone było czwartkowe spotkanie w Kancelarii Kongresu Polaków. Z przedstawicielami zainteresowanych tym tematem polskich organizacji - Kongresu, PZKO, Macierzy Szkolnej i PTTS „Beskid Śląski” - rozmawiał konsul generalny RP w Ostrawie, Antoni Sadowski.

W spotkaniu wzięli ponadto udział konsulowie ds. Polonii i kultury, Grażyna Kostrusiak, oraz ds. prawnych,

obywatelskich i opieki konsularnej, Karol Biedeck.

- Było to spotkanie jak najbardziej robocze - powiedział konsul Sadowski naszej gazecie. Dodał, że podczas spotkania określono dalszy tok postępowania podczas kolejnych rozmów na temat zwrotu majątków ze stroną polską i czeską i że ten temat poruszony zostanie na kolejnym spotkaniu.

Wyników rozmów nie chciał zdradzić także prezes Kongresu, Józef Szymczek. - Na razie na to jeszcze za wcześnie - powiedział.

Jak na lodowisku

REGION (wak) - Nawierzchnie dróg w województwie morawsko-śląskim były wczoraj pokryte lodem i błotem pośniegowym. Szczególnie niebezpieczne były i są nadal drogi prowadzące przez tereny lesne i góryste, na mostach, wiaduktach, a także w rejonach zbiorników wodnych.

Bardzo ślisko było wczoraj na drogach byłego powiatu karwińskiego. Tylko przed południem zanotowano tu trzysta sztuk i kolizji, m.in. koło ronda w Hawierzowie. Na szczęście nie było żadnych ofiar w ludziach, ani ciężkich obrażeń. Z powodu kilku łańcuchowych kolizji w sumie 32 samochodów droga prowadząca z Frydku-Mistku w kierunku Frydlantu była wczoraj przed południem w obydwo kierunkach nieprzejezdna. Jedna osoba była lekko ranna.

Ciąg dalszy na str. 2



- A jakie wyniki osiąga pańska ekipa? Rys. BRONISŁAW LIBERDA

Darmowy prawnik

CZ. CIESZYN (kor) - Począwszy od 23 lutego co czwartek w godz. 14.00-15.00 w Kancelarii Kongresu Polaków będzie można skorzystać darmowo z usług prawnika. Kancelaria prawnicza „Hajduk i wspólnicy” będzie udzielać tu bezpłatnych konsultacji w zakresie prawa cywilnego, rodzinnego, handlowego i karnego.

- Prosty człowiek trudno się orientuje w tajnikach prawa i najróżniejszych kodeksów, czuje się zagubiony. Sądymy zatem, że Zuołnicy z zadowoleniem przywitają naszą propozycję. A jeśli pomoże to chociażby jednej osobie, to wtedy nasz pomysł ma sens - powiedział naszej gazecie prezes Kongresu Polaków, Józef Szymczek.

FRANCUZI I AMERYKANIE UCZĄ JEZYKÓW OBCYCH, POLACY I SŁOWACY PRACUJĄ NA KOPALNIACH

PRAGA/OSTRAWA (wak) - Jak wynika z danych opublikowanych przez Instytut Badawczy Pracy i Spraw Socjalnych, w kraju pracuje już ponad czterć miliona obcokrajowców. Z komentarzy ekonomistów wynika, że rząd prowadzi całkowicie otwartą politykę zatrudnienia i cudzoziemcy, zwłaszcza obywatele państw Unii Europejskiej, nie mają żadnych problemów z podejmowaniem pracy w RC. W sumie w firmach na terenie Czech, Moraw i Śląska pracują przedstawiciele aż 180 narodowości. Około 170 tysięcy z nich posiada stałe zatrudnienie albo prowadzi zarejestrowaną działalność gospodarczą. Pozostali, to obywatele innych państw, którzy mają tutaj stały pobyt albo pracują w kraju nielegalnie.

W województwie morawsko-śląskim pracę

podjęło w ub. roku około 9 tys. obcokrajowców. Najwięcej zatrudnionych było w powiecie karwińskim, ostrawskim i frydecko-misteckim. Najbardziej zainteresowani legalną, stałą pracą są Słowacy i Polacy. Tych pierwszych pracuje tutaj ok. 6 tys.,

w rozmaitych spółkach lub pracują jako wąsko wykwalifikowani specjaliści, a Francuzi i Amerykanie są najczęściej nauczycielami lub lektorami języków. Polacy pracują głównie w kopalniach, Słowacy w kopalniach i hutach, Ukraińcy na budowach, przy pracach remontowych i w rzemieśle.

Cudzoziemcy, jak twierdzą rzecznicy prasowi wojewódzkiego i powiatowych urzędów pracy, nie zabierają pracy rodzimym bezrobotnym (tych było pod koniec stycznia br. w naszym regionie ponad 99 tys.). Zatrudniani są bowiem w takich zawodach, w których „nasi” pracować nie chcą albo podejmują pracę w zamian za tych, którzy wyjeżdżają za granicę. Dotyczy to na przykład średniego personelu medycznego.

Pracownicy z importu

drugich o połowę mniej. Na kolejnych miejscach plasują się Ukraińcy, Wietnamczycy oraz Rosjanie. W liczbach od 20 do 30 mieszczą się Niemcy, Austriacy, Francuzi i Amerykanie, a w liczbie od 5 do 10 Irlandczycy i Holendrzy.

Wśród Wietnamczyków najwięcej jest kucharzy specjalizujących się w kuchni dalekowschodniej, Niemcy i Włosi zajmują kierownicze stanowiska

Wogoda

SOBOTA - Zachmurzenie duże, przelotne opady deszczu ze śniegiem lub śniegu. Temperatura w dzień od -1 do 5 st., noca od 1 do -3 st. C.

NIEDZIELA - Bez zmian. Temperatura w dzień od -3 do 7 st., noca od -1 do -3 st. C.

PONIEDZIAŁEK - Bez zmian. Temperatura w dzień od -4 do 8 st., noca od 1 do -3 st. C.



U rodaków

■ Tegoroczna zima jest wyjątkowo dokuczliwa. Koszty związane z usuwaniem śniegu i utrzymaniem tzw. drożności komunikacyjnej zaczynają wykraczać poza planowane wydatki. Na terenie Cieszyna np. zużyto od początku roku 1200 ton soli, podczas gdy przez całą poprzednią zimę 1000 ton. Wydatki na zimowe utrzymanie ulic w nadolziańskim grodzie sięgają co najmniej 750 tys. zł, a i tak poruszanie się po mieście przysparza dużo kłopotów zarówno kierowcom, jak i pieszym.

■ W regionie cieszyńskim zaważyły się trzy kolejne obciążone nadmiernie śniegiem dachy. Do dwóch zdarzeń doszło w Pruchnej, gdzie runął dach chlewni i wiata, pod którą stał sprzęt rolniczy, natomiast w Kończycach Małych zaważył się dach wiaty na terenie SKR; pod wiatą składowa była słoma. Na szczęście w żadnym wypadku nie ucierpeli ludzie.

■ Ok. 1,6 mln zł dostała na rok 2006 z Narodowego Funduszu Zdrowia Zespół Zakładów Opieki Zdrowotnej w Cieszynie. Jan Kawulok, dyrektor ZZOZ ma nadzieję, że pieniądze przyczynią się do poprawy. Jest to tym bardziej prawdopodobne, że dodatkowo środki dla Śląska obiecał minister zdrowia Zbigniew Religa.

■ Burmistrz Bogdan Ficek otrzymał tytuł honorowego obywatela słowackiego miasta Roznava, z którym od pięciu lat Cieszyn utrzymuje kontakty partnerskie.

■ Niewiele ponad miesiąc dzieli nas od wydarzenia kulturalnego, do którego w Cieszynie zdążyliśmy się już przyzwyczaić: od 29 do 31 marca trwać będą Dni Teatru, jubileuszowe tym razem, bo już dziesiąte. Od dotychczasowych edycji tegoroczny przegląd różnił się będzie tym, iż cieszyńska publiczność obejrzy w trzech spektaklach „teatr jednego aktora” – monodramy ze znakomitą artystką Krystyną Janą, która wcieli się na scenie w trzy różne postacie.

■ W Cieszynie ma powstać oddział Akademii Górniczo-Hutniczej. Władze powiatu cieszyńskiego rozpoczęły rozmowy z Akademią Górniczo-Hutniczą w Krakowie na temat otwarcia oddziału zamiejscowego uczelni. Studenci mieliby się uczyć na kierunkach metalurgia o specjalności odlewnictwo, przeróbka plastyczna i metaloznawstwo oraz na inżynierii materiałowej o specjalności ceramika, metaloznawstwo i materiałoznawstwo. Studia odbywałyby się w trybie zaocznym w siedzibie Zespołu Szkół ponad gimnazjalnych nr 1 w Cieszynie.

■ Na przejeżdżających przez Grodzie Śląski kierowców czekał niezwykły widok. Nieopodal bardzo ruchliwej drogi Bielsko - Cieszyn spacerowało stado kilkunastu saren. Takie zdarzenia nie są rzadkością, tegoroczna zima jest dla saren bardzo ciężka. Zwierzęta wychodzą z lasu w poszukiwaniu pożywienia i wody. Bardzo gruba, zmrożona pokrywa śniegu uniemożliwia im zdobyć jedzenia, a dodatkowo dotkliwie rani im nogi. - *Tyle siana i innego pożywienia, które zostawimy im do lasu w tym roku, nie starczyłyśmy od 25 lat* - mówi Jan Gwóźdź, prezes kółka łowieckiego Głuszec.

■ Jeszcze w tym roku zostanie oddolniony w Bielsku-Białej Pomnik Jana Pawła II, podkreślający związek Papieża z miastem. Starania o jego wybudowanie nie rozpoczęły się - jak w wielu innych miastach - po śmierci Papieża. Pomysł pojawił się już w 2000 r. W tutejszym szpitalu pracował i zmarł Jego brat Edmund, a paraafia na Złoty Łanach była ostatnią, którą wizytował jako kardynał Karol Wojtyła. Praktycznie prosto z plebani parafii Opatrzności Bożej w Białej, gdzie nocował, pojechał na konklawe. Jako Jan Paweł II odwiedził Bielsko w 1995 r. **Opr. (man)**

Niesygnowane materiały publicystyczne i informacyjne pochodzą z internetowych serwisów informacyjnych.



F. LIPOWSKI, S. WITKOWSKI
W tych trudnych dla zwierzyń dniach myśliwi apelują, aby niepotrzebnie nie zbliżać się do pasników, gdyż to może wypłoszyć poszukujące pokarmu zwierzęta.

Mniejszości a telewizja

Dokończenie ze str. 1

Jak poinformował nas wiceprezes Wautuła, na seminarium wysoko oceniono programy poświęcone mniejszościom narodowym, np. „Wielki wóz” czy nadawane przez ostrawską redakcję programy „Babilon” i polskie wiadomości pojawiające się na antenie w ramach programu „Report”. Zdaniem uczestników spotkania, tematyce mniejszości narodowych telewizja powinna poświęcać jeszcze więcej uwagi i czasu na antenie. - *W telewizji ta tematyka zajmuje najwyżej 1 proc. czasu antenowego, a przedsta-*

wicie mniejszości to prawie 10 proc. mieszkańców RC - stwierdził Wautuła.

Padła też propozycja, by w telewizji publicznej pojawiały się materiały dotyczące znaczących wydarzeń w życiu mniejszości, ich historii, kultury, wybitnych osobistości, problematyki dwujęzyczności czy związków mniejszości z krajem ojczystym. Można by tu wykorzystać potencjał działających w RC organizacji narodowościowych. Warto by też było częściej zapraszać przedstawicieli mniejszości do takich programów, jak np. „Dzień dobry z TVC” czy programy rozrywkowe.

»Stolik polski« zaprasza

OSTRAWA (mro) - Spotkania z językoznawcami, osobowościami prasy, radia i telewizji polskiej, a także z politykami i biznesmenami ma w tegorocznym programie „Stolik Polski” w „Kawiarni Becher” Domu Książki „Librex”. - *Działalność inaugurujemy 1 marca o godz. 16 prezentacją publikacji prof. Mieczysława Balowskiego „Zachodnio- i wschodniostowiańskie pożyczki leksykalne w języku Adama Mickiewicza”. Laudatio wygłosi prof. Jan Malicki z Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach* - powiedziała „GL” Janina Raclavska, która wraz z Martyną Radłowska-Obrusnik jest pomysłodawczynią śródrodowych spotkań pod polskim proporcjkiem.

Do „Polskiego Stolika” zostaną zaproszeni profesorowie polskich uniwersytetów - Jerzy Bralczyk, Jan Miodek i Janina Labocha. Swoją „godzinę” przy stoliku będą też mieli ludzie interesu (m.in. spotkanie z kosmetykami firmy „Eris”) oraz niedościgniony mistrz patelni Robert Makłowicz (jego spotkanie odbędzie się wyjątkowo, dzięki uprzejmości Konsulatu Generalnego RP w Ostrawie, w ogrodach polskiej placówki). Wraz z Regionalnym Syndykatem Dziennikarzy RC przygotowywana jest debata z byłym szefem Instytutu Pamięi Narodowej Leonem Kieresem.

Wiekawostki

Lotne patrole

Bezprecedensowe, lotne patrole ochotników zaczęła pilnować Wielkiego Muru, na jego najbardziej narażonym na zniszczenia, 630-kilometrowym odcinku w pobliżu Pekinu. Zdaniem Yu Pinga z Miejskiego Zarządu Dziedzictwa Kultury Pekinu, w skład patroli wejdą głównie mieszkańcy sąsiednich wsi. Mają oni strzec przed wandalami tego najbardziej znanego chińskiego zabytku. Z liczącego niegdyś ok. 6,5 tys. km Wielkiego Muru, w lepszym lub gorszym stanie zachowało się 2,5 tys. km. Początki budowy tego „cudu świata” sięgają czasów panowania dynastii Qin (221-206 r. p.n.e.).

Powodują wypadki!

Brytyjcy kierowcy są zdezorientowani zbyt dużą liczbą znaków drogowych, przez co zwiększa się ryzyko spowodowania wypadku. Jak powiedział przedstawiciel fundacji

Na światłach bezpiecznie

REGION (wak) - Policjanci z Sekcji Ruchu Drogowego Komendy Wojewódzkiej Policji RC w Ostrawie sprawdzali stan oświetlenia przejść dla pieszych. Swoją uwagę skierowali przede wszystkim na „zebrzy” w okolicach dużych sklepów handlowych oraz niebezpiecznych skrzyżowań. Nie stwierdzono większych uchybień, zazwyczaj chodziło o wymianę żarówek.

W ub. roku na prawidłowo oświetlonych przejściach nie odnotowano żadnego wypadku drogowego. Naj-

więcej przejść ze światłami jest w Olomuńcu (65), Opawie (47), Frydku-Mistku (35) oraz w Karwinie (32), najmniej we Wsecinie (15), Nowym Jiczynie (13) oraz Przerowie (5). Ogółem w regionie - 281.

Do zmiany sygnalizacji świetlnej na bardziej nowoczesną dojdzie w tym roku m.in. na dwóch najniebezpieczniejszych hawierzowskich skrzyżowaniach „Pod błędowickim kopcem” i „Na błędowickim kopcu”. Prace ruszą latem br., wykonane powinny być w terminie do 70 dni.

PARLAMENT EUROPEJSKI ZA LIBERALIZACJĄ RYNKU USŁUG UNII

Uchylone drzwi

STRASBURG (mro) - Parlament Europejski w czwartek przyjął w pierwszym czytaniu dyrektywę o liberalizacji usług w UE. Dyrektywa miała być realizacją filara polityki unijnej, czyli wolnego przepływu usług.

W efekcie szeregu kompromisów czeszy rzemieślnicy, którzy będą chcieli otworzyć biznes w UE, będą musieli kierować się prawem państwa, w którym usługi będą świadczone, a co za tym idzie, podlegać legislatywie państwa własnego i członkowskiego. Przyjęte także zobowiązuje rządy do otwarcia rynku usług, zakazuje dyskryminacji, nierównego czy nieproporcjonalnego podejścia do świadczących usług własnych i tych z innych państw Unii. Jedyne ograniczenia wynikają z powodów bezpieczeństwa publicznego, porządku, ochrony zdrowia czy konsumenta. Eurodeputowani orzekli, że liberalizacja rynku usług

nie będzie dotyczyć usług publicznych, usług w zakresie bankowości, działalności kredytowej, ubezpieczeń, rent, emerytur, inwestycji i płatności, usług sieci łączności elektronicznej, transportowych, określonych usług prawnych, zdrowotnych, audiowizualnych, gier hazardowych i usług notarialnych. Dyrektywa nie ma zastosowania w dziedzinie podatków.

Eurodeputowany Josef Zieleniec nie poparł dyrektywy. W wypowiedzi dla „GL” podkreślił, że celem dyrektywy było otwarcie europejskiego rynku usług, który jest podstawą 70 proc. dochodu wytwarzanego w UE. - *Kluczowe do tego była zasada kraju pochodzenia, postanowienia, które mówią, że usługodawca przy realizacji usługi kieruje się przepisami państwa, w którym ma siedzibę. Kompromis tego nie uwzględnia* - mówi J. Zieleniec.

Dyrektywa ma zostać przyjęta do końca br. Każde państwo UE będzie miało jeszcze trzy lata na włączenie jej do własnej legislatywy.

LEŚNICY NIECIERPLIWIE WYGLĄDAJĄ WIOSNY

Zimę przetrzymają najsilniejsi

REGION (kor) - Z tegorocznej zimy cieszą się przede wszystkim dzieci i narciarze. Takich warunków do uprawiania wszelkiego rodzaju sportów zimowych już dawno nie było. Inaczej jednak jest w wypadku leśników. Tym mróz i śnieg przysparza wielu kłopotów. Nic więc dziwnego, że pracownicy przedsiębiorstwa państwowego Lasy RC z niecierpliwością wyglądają wiosny.

Szef jabłonkowskiej dyrekcji Lasów RC, František Lipowski, powiedział naszej gazecie, że sytuacja w lasach naszego regionu jest zła. - *Śnieg łamie gałęzie, a nawet całe drzewa. Nie można jeszcze wprawdzie mówić o sytuacji kryzysowej, jak w niektórych minionych latach, ale i tak będziemy mieli wiosną sporo roboty. Musimy się uwinąć z usuwaniem połamanych i wyrwanych drzew najpóźniej do czerwca. W przeciwnym wypadku mogłyby być zagrożone przez korniki.*

Cierpi nie tylko flora, ale i fauna. Sporo zwierząt żyjących w naszych lasach ginie. - *Ale inaczej patrzy na te sprawy człowiek, a inaczej przyroda* - mówi F. Lipowski. - *To przecież naturalna selekcja, przeżywają tylko osobniki najzdrowsze i najsilniejsze.*

W tym roku ta selekcja jest wprawdzie ostrzejsza, ale takie są prawa natury. My staramy się dokarmiać zwierzęta, ale i tak sporo zwierząt jeszcze do wiosny zginie.

F. Lipowski apeluje, by w tych trudnych dla zwierzyń tygodniach raczej nie udawać się na spacer do lasu. Zwalczając zaś nie wolno puszczać luzem psów, jak również zbliżać się do karmników. - *To ploszy zwierzęta, które walczą o przetrwanie* - dodał Lipowski.

Nowe ekobusy

HAWIERZÓW (wak) - Cztery nowe, ekologiczne autobusy marki „Citelis” wyprodukowane w przedsiębiorstwie „Karosa” w Wysokim Mycie, zastąpiły tabor hawierzowskiego Przedsiębiorstwa Komunikacji Miejskiej. Przyjęte dla środowiska pojazdy zasilane gazem są zdecydowanie cichsze, bardziej wytrzymałe i tańsze w utrzymaniu.

Hawierzowskie ČSAD dysponuje obecnie 40 autobusami, z tego dziesięć jest ekologicznych.

Jak na lodowisku

Dokończenie ze str. 1

Policjanci, którzy wyjeżdżają do wypadków, przypominają kierowcom, że ślisko nawierzchnie dróg grozi poślizgiem. Prowadząc z nadmierną szybkością, łatwo panowania nad pojazdem. Szczególnie zdrażliwi są te koleiny, w których gromadzi się woda.

Prognozy pogody na najbliższy weekend przewidują utrzymanie się temperatury ok. 0 st. C. Paść może marny deszcz i deszcz ze śniegiem. W ciągu dnia zalegający na poboczach dróg śnieg będzie topnieć, w nocy ponownie zamarznie.

Edmund King, nadmierna liczba znaków drogowych źle wpływa na koncentrację kierowców, którzy nie potrafią wystarczająco szybko wypisać najważniejszych, przekazywanej przez te znaki informacji. Może to doprowadzić do zgonienia drogi, albo do wypadku. Psychologowie twierdzą, że człowiek jest w stanie zrozumieć i przetworzyć informację płynącą z najwyżej pięciu różnych źródeł jednocześnie. Podczas kontroli brytyjskich dróg, eksperci widzieli skrzyżowania, gdzie było nawet 16 znaków drogowych, które często przeczyły sobie nawzajem.

Za jazdę po pijanemu..

Na Tajwanie kierowcy przylapani na jeździe po pijanemu mogą od niedawna wybierać rodzaj kary: albo zapłacić grzywnę, albo będą grać w madżong z starszymi ludźmi. Drobnym przestępcom coraz częściej na Tajwanie zamiast kary więzienia czy zamiatania ulic aplikuje się karę w postaci socjalizującej aktywności - powiedziała przedstawicielka prokuratury z Taoyuan na północy wyspy, Hsu Yi-ling. Partycy madżonga

nauczyły ich troski i życzliwości dla starszych. Madżong to stara chińska gra, łącząca w sobie cechy pokera, domino i szachów. Rozgrywana jest 144 kamieniami przez cztery osoby.

Zbyt wiele mówili

21 północnokoreańskich dziurawców wysłanych z kraju do Korei Południowej stanowią 2 grupy wsparcia dla północnokoreańskiej drużyny, po powrocie zostały osadzone w obozie pracy. Jak podano w Seulu, dziewczęta zbyt wiele mówiły o tym, co widziały na Południu. Koreanczyk wchodziły w skład kilkusobowych grup kibiców, wysłanych z Phenianu, by zagrzewali do walki północnokoreańskich sportowców. Po raz pierwszy grupa kibiców - wraz z drużyną cheerleaderek - została wysłana do Seulu w 2002 r. przy okazji Igrzysk Azjatyckich, a następnie inne międzykoreańskie sportowcy przyjeżdżali w latach 2003 i 2005.

CZESKO-POLSKI WIECZÓR POEZJI W OSTRAWSKIM ANTYKWARIACIE »FIDUCIA«

Poezja z za miedzy

- Celem naszych działań jest przybliżenie twórczości polskich poetów Górnego Śląska naszym - z rejonu Ostrawy - zapowiedział Jiri Macháček, redaktor naczelny przeglądu kulturalnego „Protimlív” przed rozpoczęciem wieczoru poetyckiego zorganizowanego z okazji opublikowania czwartego wydania tego czasopisma.

Na wtorkowy czesko-polski „Międzynarodowy wieczór poezji, muzyki i obrazu” do klubu antykwiariatu „Fiducia” w Ostrawie napływali coraz to nowi goście. W małej, piwnicznej salce pełnej rur instalacji budynku już dawno zabrakło rozkładanych krzeseł, a młodzież ciągle schodziła ze schodów, kolejno zajmując strategiczne miejsca przy ścianie. Nie ulegało wątpliwości, że zapowiadany występ dziesiątki poetów Śląska z obydwu stron granicy ma wzięcie wśród publiczności.

- Zaczęło się wiele lat temu podczas występu ostrawskich poetów zaproszonych do Bielska-Białej przez Stowarzyszenie „Uwaga Kultura!”. Tam doszło do nawiązania kontaktów z grupą poetycką „Na dziko” - mówi J. Macháček.

- „Na dziko” w swoich początkach było formacją młodych poetów z Katowic studiujących na wydziale filologii polskiej - objaśnia Maciej Melecki, „poeta wszechogarniającej popolitologii” i teoretyk grupy działający w Miłkowskim Instytucie Rafała Wojaczka. - Formacja nie stawia przed sobą żadnego programu. Powiedzmy, że „programotwórczości” poetyckiej była z gruntu niechętna. Każdy z nas pisze inaczej, a co nas łączy, to nietradycyjne podejście do poezji. Nie chcemy mieć nic wspólnego z patosem i podniosłością. Nasze wiersze wywodzą się raczej spod egzystencjalno-surrealistycznej gwiazdy i bardziej koncentrują się na roli języka niż na temacie, aczkolwiek to i tak się gdzieś zawsze dopełnia. Kilku z nas postanowiło zamieszać kartami regionalnej poezji. Od 1994 roku wydawaliśmy dodatek poetycki do pisma kulturalnego „Opcje”, organizowaliśmy spotkania i dyskusje literackie - wspomina M. Melecki.

Na pytanie o cechy wspólne poezji Górnego Śląska i tego osadzonego na ostrawskim gruncie J. Macháček odpowiada: - *Myszę, że ich poetyka*



W wieczorze poetyckim udział wzięli od lewej Krzysztof Siwczyk, Maciej Melecki oraz Marta Podgórnik. Stwierdzili, że nie wyobrażają sobie fotografii bez artykułu spożywczego, który natychmiast po przyjęciu pojawił się na stole.

jest bardzo podobna do naszej, ma wiele punktów stykowych, reaguje na to szorstkie przemysłowe otoczenie, które nas przyniża.

Marta Podgórnik z grupy „Na dziko” potwierdza - *Jest rzeczywistość*

coś, co Śląsk wyróżnia, nazwałabym to zagęszczenie wrażliwości artystycznej na otaczający świat. Kultura śląska łączy przecież Czechów, Niemców i Polaków - to też stanowi jej wyróżnik. „Protimlív” jako jedno z nielicz-

nych czasopism otwierających swe lamy dla poezji zza miedzy, a dostępne także w Brnie i Pradze, udrażnia przepływ informacji między czeską i polską kulturą.

- *Jakiś przepływ informacji jest, ale zdecydowanie za mały w stosunku do zapotrzebowania na cieszącą się w Polsce dużym zainteresowaniem młodą literaturę czeską i słowacką* - ocenia M. Podgórnik.

- *Szczerze mówiąc nie za bardzo znam twórczość poetów zaolziańskich czy ostrawskich* - przyznaje M. Melecki. - *Niestety nie ma przepływu informacji. Mam nadzieję, że nasz doskonały tłumacz Janek Feber, wykładowca Uniwersytetu w Brnie, doprowadzi do tego, że i polska poezja częściej będzie ukazywać się w Czechach. Chcemy naszą współpracę z ostrawskimi zacieśnić - może wymiana poetycka - może w tym roku, może przy wspólnym stole? Zobaczymy.*

W wypełnionej po brzegi piwnicy zapalono reflektory. Zaczęła się uczta poetycka w wykonaniu m.in. Marty Podgórnik, Krzysztofa Siwczyka i Macieja Meleckiego. Recytowano po polsku, tłumaczono na czeski. Z naszej strony granicy wtrówali im m.in. Ivan Švanda, Petr Hruška, Marek Pražák, wszyscy z Ostrawy, Jakub Chrobák ze Wsęcina, Milan Krupa i Ivan Motyl z Hulczyna oraz Jan Kunze z Opawy. (mro)

GRUPA WYSZEHRADZKA ISTNIEJE JUŻ 15 LAT

Połączyły ich podobieństwa

WARSZAWA (opr. mro) - W rocznicę powstania Grupy Wyszehradzkiej - dziś skrótowo określanej jako 4V - skupiającej Polskę, Węgry, Republikę Czeską i Słowacką, rzecznik polskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych Paweł Dobrowolski przekazał mediom oświadczenie, w którym czytamy, że spotkanie królów Rzeczypospolitej, Ziemi Korony Czeskiej i Węgier, które odbyło się na zamku w węgierskim Visegradzie w 1335 roku, zapoczątkowało współpracę wielostronną w Europie Środkowej - w ub. wieku stało się ono inspiracją dla poszukiwania wspólnych cech i płaszczyzn współpracy w tym regionie.

- *Konkretną formę współpracy przybrała w czasie odzyskiwania przez państwa środkowoeuropejskie pełnej suwerenności i rozpoczęcia de-*

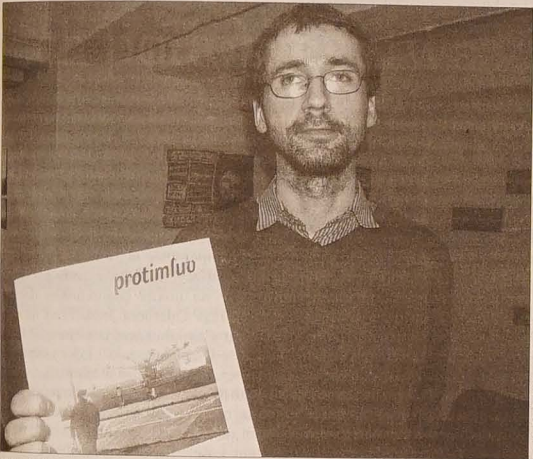
montażu dziedzictwa komunizmu na przełomie lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych XX w. - stwierdza P. Dobrowolski.

- *W styczniu 1990 roku z trybuny Sejmu RP prezydent ówczesnej Czechosłowacji Václav Havel przedstawił ideę współpracy między Polską, Czechosłowacją i Węgrami. Znalazła ona swoje odzwierciedlenie na spotkaniu prezydentów, premierów, ministrów spraw zagranicznych oraz parlamentarzystów Polski, Czechosłowacji i Węgier w Bratysławie w dniu 9 kwietnia 1990 r., a jej cele zdefiniowane zostały w dokumencie nazwanym od miejsca jego podpisania - Deklaracją Wyszehradzką - przypomina rzecznik polskiego MSZ, po czym dodaje, że prezydenci Lech Wałęsa i Václav Havel oraz premier József Antall stwierdzili w niej, iż zbieżność celów w polityce zagranicznej, podobieństwa doświadczeń historycznych oraz bliskość geograficzna uzasadnia powołanie nowego forum regionalnego - Grupy Wyszehradzkiej. Jej powstanie i rychłe zawarcie Środkowoeuropejskiej Umowy o Wolnym Handlu (CEFTA)*

pojawiło się jako naturalna konsekwencja likwidacji Układu Warszawskiego i Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej.

Czwórka Wyszehradzka wyraźnie określiła swe transatlantyckie i europejskie aspiracje - twierdzi rzecznik. Wzajemna kooperacja w trakcie włączania się i integracji z Sojuszem Północnoatlantyckim i Unią Europejską przyniosła sukces. Wejście w strukturę UE nie spowodowało osłabienia Grupy Wyszehradzkiej, albowiem jej członkowie opowiedzieli się za dalszą kontynuacją współpracy i integracji między sobą i w środowisku Unii. 4V rozwija relacje z innymi ugrupowaniami regionalnymi: Beneluksem, Radą Nordycką, Państwami Bałtyckimi.

Rzecznik bardzo pozytywnie ocenia jedną instytucję „Czwórki” - Międzynarodowy Fundusz Wyszehradzki, który staje się prężnym instrumentem promocji współpracy wyszehradzkiej, oraz istniejącą współpracę na poziomie lokalnym i samorządowym w ramach Forum Regionów Wyszehradzkich.



Jiri Macháček, redaktor naczelny „Protimlív” prezentuje czwarte wydanie pisma zawierające wiersze poetów grupy „Na dziko”.

MIASTO JEST BEZSILNE: NIE MA SIĘ DO CZEGO PRZYCZEPIĆ

Fora, z centrum, nierządnicze!

CZ. CIESZYŃ (man) - Status miasta granicznego ma dla Cieszyna również ujemne strony. Jedną z nich jest prostytucja w centrum miasta - proceder demoralizujący dzieci i młodzież.

Czeski Cieszyń stał się oazą rozkoszy ziemskich z powodu licznej klienteli zagranicznej (głównie z Polski), która hojnie odwiedza kasyna, domy „uciechy” w centrum miasta albo korzysta z usług prostytutek ulicznych.

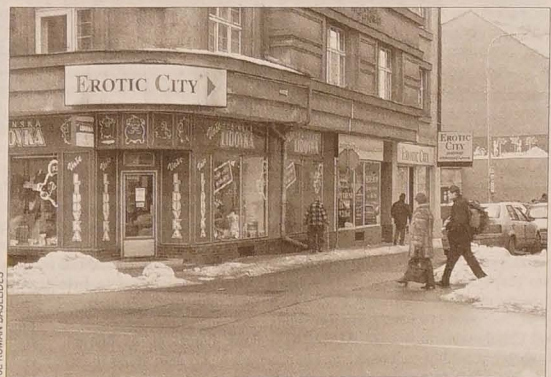
Ze względu na zakaz ułatwiania prostytucji i czerpania z niej dochodów domy publiczne mają oficjalnie status hoteli z zapleczem gastronomicznym. Często kryją się pod eufemistycznymi określeniami, jak salon masażu czy agencja towarzyska. W rezultacie centrum jest mieszaną, stoją pomiędzy domami mieszkalnymi. - *Ich administratorzy prowadzą działalność zgodną z prawem obowiązującym w RC. Nie ma nic, do czego można by się przyczepić* - powiedział naszej redakcji zastępca burmistrza Cz. Cieszyna, Vít Slováček.

- *Jak do tej pory nie znaleźliśmy też skutecznego sposobu na stojące wzdłuż ulicy karwińskiej prostytutki. Policja może ukarać je mandatem za zakłócanie porządku publicznego tylko wtedy, kiedy przyłapie je na gorącym uczynku razem z klientem. Jedyńa rzeczą, jaką możemy zrobić, jest wymierzanie mandatów kierowcom zatrzymującym się na ulicy Karwińskiej. Dawniej, kiedy jej pobocza były miejscem postojów TIR-ów, prostytutki było tu jeszcze więcej* - uważa Slováček.

Od kilku tygodni wyraźnie rzucą się w oczy duży sztyd „Seks shop” przy skrzyżowaniu ulic Główniej i Vrchlickie-

go. Podczas gdy przechodnie mijają tę placówkę obojętnie, wielu mieszkańców centrum miasta jej obecność to gorzko, ba, oburza. - *Seks shop mieści się w wynajmowanych lokalach prywatnych. Placówka spełnia obowiązujące przepisy prawne, na drzwiach umieszczony jest napis zabraniający wstępu osobom nieletnim, a przez wystawę sklepową nie widać do środka* - dodał V. Slováček.

Prostytucja będzie głośnym tematem marcowego posiedzenia samorządu miejskiego. Mieszkańcy skierowali do władz miasta Cz. Cieszyna petycję, w której domagają się jej wyplenienia z centrum miasta. - *Na razie jesteśmy bezsilni. Dotychczas nikt nie wpadł na to, w jaki sposób można by prostytucję usunąć z centrum miasta* - przyznaje zastępca burmistrza.



Niektórzy przechodzą tędy obojętnie, innych erotyczny napis razi.

sonda

O problemie prostytucji mieszkanki Cz. Cieszyna (zwróciłyśmy się do tych, którzy mieszkają blisko seksu shopu, domów publicznych albo przejścia granicznego w Kocobędzu) rozmawiali bardzo niechętnie. Niektórzy od razu odkładali słuchawkę, inni natomiast zgodzili się wypowiedzieć na ten temat pod warunkiem, że nie zostaną ujawnione ich nazwiska.

Tomasz, 23 lata:

Mnie osobiście nie przeszkadza, że mieszkam niedaleko seksu shopu. Kawalek stąd jest szkoła podstawowa, codziennie przechodzą obok niego uczniowie. To jest trochę nie w porządku. A domy publiczne? Według mnie uprawiana w nich prostytucja jest mniej demoralizująca aniżeli prostytucja uliczna.

Ewa, 20 lat:

Na pewno jej nie popieram. Uważam, że prostytucja wpływa niekorzystnie nie tylko na dzieci i młodzież, ale w pewnym stopniu też na dorosłych. Nie jestem zorientowana, ile jest w naszym mieście domów publicznych, czy jest lepiej, czy gorzej niż kilka lat temu. Studiuję architekturę ogrodową w Krakowie, gdzie spędzam większość czasu.

Józef Bieleś, 80 lat:

Dla mnie, starego mężczyzny, który skończył 80 lat i praktykującego katolika, takie sprośne zachowania i praktyki są niedopuszczalne! To jest wstyd dla naszego miasta, trzeba z tym koniecznie coś zrobić! Obecny stan wcale mi się nie podoba, petycję zwalczającą prostytucję podpisałem od razu! Młodzież i dzieci się tego ucza, dorośli im dają zły przykład.

Anna z Kocobędza:

Jadąc po ulicy Karwińskiej można dostrzec czekające na klientów prostytutki. Małe dzieci też je widzą, a starsze niestety już wszystko rozumieją. Jestem przeciw prostytucji. Według mnie intymność nie ma miejsca na ulicy, powinna pozostać w domu za zamkniętymi drzwiami. Zjawiska te bardzo niekorzystnie wpływają na rozwój osobowości młodego pokolenia. (man)

WSPOMNIENIA KSIĘDZA PRAŁATA MIŁOSŁAWA KLISZA

Pod okiem Opatrzności Bożej

Zacny jubileusz 90. urodzin obchodzi dziś emerytowany ksiądz prałat Miłosław Klisz z Karwiny. W tym tygodniu Jubilata odwiedził wystannik „Głosu Ludu”. – Nie zamierzam organizować żadnej uroczystości. W sobotę (dziś) wieczorem o godz. 18.00 w kościele parafialnym w Karwinie odbędzie się msza święta dziękczynna. Serdecznie zapraszam na to nabożeństwo wszystkich, którzy zechcą się ze mną pomodlić – powiedział nam ksiądz Miłosław, zapraszając wiernych do wspólnej modlitwy.

Urodziny, zwłaszcza te „okrągłe” skłaniają do refleksji, dokonywania ocen i bilansowania. – Im jest człowiek starszy, tym głębiej zastanawia się nad różnymi problemami. Jak mówi taka piękna pieśń: Jak szybko płynie życie, jak szybko płynie czas. Człowiek stawia sobie pytanie: Kiedy ja to wszystko przeżyłem? – zastanawia się jubilat i od razu rozpoczyna się z nami dzielić swoimi wspomnieniami i przemysleniami.

O BOGU: Człowiek wierzący uświadamia sobie, że nie z własnej woli znalazł się na tym świecie. Była to wola Boża, człowieka stworzył Bóg. On powołał go do życia i zlecił mu pewne zadania. Namacalnie odczułem na sobie Opatrzność Bożą. Jeżeli człowiek zostanie wierny Bogu i nie będzie od Niego niczego żądał, ale odda się Jego Opatrzności, wówczas Ona naprawdę będzie nad nim czuwała. Dzięki Opiece Bożej przeżyłem wszystkie trudności i pokusy, mimo iż kilkakrotnie znalazłem się w niebezpieczeństwie utraty życia. Gorąco polecam każdemu – oddaj się Opatrzności Bożej!

O POWOŁANIU: Głos „Pójdź za mną” słyszałem już od dzieciństwa. Mogę powiedzieć, że takim moim patronem był o wiele starszy ode mnie ksiądz Józef Kurowski, mój wychowawca i katecheta. Powołanie dojrzało we mnie stopniowo, ostateczną decyzję podjąłem w ósmej klasie gimnazjum.

O MIŁOŚCI: Obowiązujący księży celibat jest rozporządzeniem kościoła, przyjmujący święcenia kapłani zobowiązują się do niego w zasadzie dobrowolnie. Czasami niektórzy zachodzą się w jakiejś dziewczynie z parafii i od razu podejmują walkę z pokusą. Muszą umieć powiedzieć sobie stanowczo: „Nie!” Niektórzy nie są w stanie oprzeć się pokusie, rezygnują z kapłaństwa i żenią się. Ja akurat, dzięki Bogu, nigdy nie miałem z tym kłopotów. W klasie gimnazjalnej mieliśmy tylko sześć dziewczyn. Po zajęciach zazwyczaj szybko wracalem do domu. Mogę mówić o sympatii czy pewnym zauroczeniu, ale na pewno nie nazywałbym tych uczuć miłością. Byłem wtedy mlokosem. Będąc kapłanem, zauważyłem, że kilka kobiet wyraźnie darzyło mnie swymi sympatiami. Rozpoznałem to od razu i powiedziałem dosyć. Do trzech największych pokus gnębiących kapłanów należy

niedotrzymanie celibatu, samolubstwo i pycha oraz pieniądze.

O RODZINIE: Ojciec pochodził z miejscowości Haucnow leżącej pod Bielskiem. Zdobył zawód stolarza i poszedł w poszukiwaniu pracy do Ostrawy. Tam poznał moją matkę, która pochodziła z Polskiej Lutyny. W 1912 roku wzięli ślub i zamieszkali w Muglinowie. W dwa lata później urodził się mój starszy brat Alfred. Kiedy wybuchła wojna, przeprowadzili się do domu dziadków w Lutyni, gdzie w 1916 roku przyszedłem na świat. Siostra Hilda urodziła się w Skrzeczoni, dokąd przeprowadziliśmy się w 1919 roku. Później ojciec otworzył stolarnię, zatrudnił kilku robotników i zaczął prowadzić własny interes, matka natomiast pracowała w gospodarstwie. Brat został stolarzem i przejął warsztat po ojcu. Niemcy warsztat zamknęli, a komuniści skonfiskowali. Siostra wyszła za mąż za inżyniera Gałgonka, wybitnego chemika, który pracował w fabryce chemicznej w Boguminie.



Portret z 1952 roku, kiedy ks. Klisz pracował w obozie pracy „PTP”.

O SZKOLE: Naukę rozpocząłem w czeskiej szkole podstawowej, po trzech latach ojciec zapisał mnie do szkoły polskiej. Następnie stałem się uczniem gimnazjum im. Juliusza Słowackiego w Orlowej. Egzamin dojrzałości zdałem w 1935 roku z języków polskiego i czeskiego, fizyki i chemii. W pracy pisemnej z polskiego wybrałem sobie temat „Motyw lotu i pędu w poezji Adama Mickiewicza.” Tematem mojej matury pisemnej z czeskiego był felieton Jana Nerudy „Neděle v našem domě”. Pamiętam, że w dyktandach z czeskiego nie robiłem nigdy prawie żadnych błędów. Po zdaniu matury wstąpiłem do seminarium w Widnawie w Jesionikach. Chciałbym podkreślić, że w czasie studiów nie zrobiłem nic, czego potem musiałbym się wstydić.

O KOLEGACH: Nasza klasa była trochę nietypowa. Po zdaniu matury ani razu się nie spotkała. Wojna rozsiała nas na wszystkie strony. Odwiedzałem kilku kolegów i koleżanek, z którymi pozostałem w kontakcie, innych spotkałem parę razy zupełnie przypadkowo.

O WOJNIE: Były to trudne czasy. Ludzi zmuszano do podpisania volkslisty. Oprócz narodowości niemieckiej, polskiej i czeskiej powstała czwarta – śląska. Ludzie bali się i dlatego przyjmowali volkslisty. Zostali obywatelami Śląska, który należał do Trzeciej Rzeszy. Stąd było na Zaolziu tyle Polaków i Czechów, którzy polegli w mundurze niemieckim. Cała nasza rodzina nie zmieniła swej polskiej narodowości. Zagrażał nam obóz koncentracyjny. Brat został wysłany na roboty do Reichu, Ojciec siedział w więzieniu. Kiedy w 1941 roku wypuszczono go na wolność, groził mu obóz koncentracyjny. Tak się złożyło, że do Bogumina akurat przyjechał cyrk, w którym pracował kuzyn ojca. Tato rozpoczął tam pracę – naprawiał wozy cyrkowe i sprzedawał bilety. W marcu 1945 roku, kiedy byli pod Czechowicami Dziezdicami, cyrk został zbombardowany. Ludzie jednak ocaleli, tato powrócił do domu.

O KOMUNIZMIE: Komuniści niechętnie patrzyli na moją działalność, kilkakrotnie im podpadłem. W grudniu 1951 roku trafiłem do miejscowości Mimoň, gdzie zostałem wezwany do nadzwyczajnej służby wojskowej w tzw. PTP. Az do 1954 roku, gdy organizacja została rozwiązana, pracowałem, gdzie było trzeba w różnych regionach Czechosłowacji. Nie podporządkowałem się reżymowi komunistycznemu, nie przejmowałem się groźbami, dlatego za karę skierowano mnie do Zlatých Hor, a następnie do Wracimowa. W moją posługę duszpasterską ingerowało państwo, konkretnie sekretarz partii ds. kościoła.

O KONSUMPCJI: Podczas gdy nas zniewolił materializm komunistyczny (jego założeniem była walka z religią i kościołem), kraje Europy Zachodniej pograżył materializm konsumpcyjny. Ludzie pragną mieć jak najwięcej. Bardziej od nabożeństwa niedzielnego interesuje ich nowa filia supermarketu, towary po atrakcyjnej cenie. Już od kilkunastu lat cieszymy się z wolności, ale materializm konsumpcyjny dotarł również do nas. Ludzi, niestety, nie interesuje „jakaś tam wieczność”, chcą się mieć dobrze już teraz. Dlatego odwracają się ku „postępowemu” Zachodowi.

O WYNALEZKACH: Na przestrzeni 90 lat, które przeżyłem, w dziejach ludzkości nastąpiły ogromne zmiany. W wieku dziecięcym zachwycaliśmy się pierwszymi samochodami, samolotami, radiami. Telewizorów jeszcze wtedy nie było. Czasy współczesne to cuda techniki, postępy w nauce, medycynie... Nie potrafię wyobrazić sobie świata za kolejnych 50 lat. Gdybym wstał z grobu, to na pewno poczułbym się kompletnie zagubiony. Technika mnie przerasta – to już nie dla mnie.

O PODRÓŻOWANIU: Podróżowałem niewiele, najczęściej siedziałem w domu. Dla nas krajami zagranicznymi były Polska, Węgry, Bułgaria, NRD. Za czasów Dubčeka przypadła rocznica 1 100 lat od śmierci św. Cyryla, który umarł w Rzymie. Miałem to szczęście, że mogłem w uroczystościach z tej okazji uczestniczyć. Rok później razem z innymi księżmi wyjechaliśmy na 10 dni do Niemiec Zachodnich, gdzie odbywała się

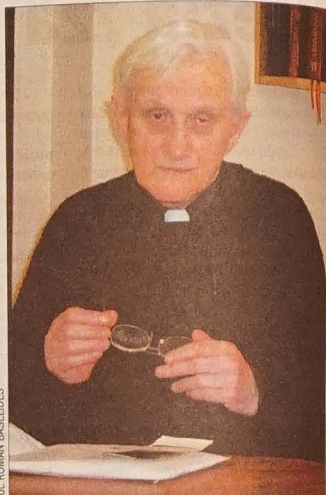
Ks. Miłosław Klisz:

- urodził się 18. 2. 1916 roku w Lutyni Polskiej
- studia teologiczne (Widnawa, Kraków)
- święcenia kapłańskie otrzymał 31 marca 1940 roku we Wrocławiu
- działalność duszpasterska: Trzciniec, Wędrynia, Trzciniec (1940 – 1942), Bystrzyca (1942 – 1944), Dąbrowa (1944 – 51), Zlaté Hory (1954 – 1956), Wracimów (1956 – 1964), Gnojnik (1964 – 1990), Olbrachcice (1990 – 1998), Ostrawa Herzmanice (1998 – 1999), Karwina (od 1999)
- rekolekcjonista (prowadził misje ludowe, tridua odnowy duchowej i rekolekcje parafialne)
- od 1946 roku członek Ogólnoparafiowej Komisji Liturgicznej
- w latach 1990 – 1998 redaktor naczelny czasopisma „Fermentum”, w którym ukazywały się dyskusje teologiczne, na podstawie których księża z ówczesnej Czechosłowacji wygłaszali homilie
- w 1977 roku otrzymał godność kanonika (władze komunistyczne zabroniły dostojnikom kościelnym nadanie ks. Kliszowi tytułu kanonika metropolitarnego).
- w 1991 roku papież Jan Paweł II mianował go Prałatem Honorowym Ojca Świętego z prawem używania tytułu monsignore. (man)

Konferencja Biskupia. W latach 90. ubiegłego wieku wziąłem udział w pielgrzymce do Lourdes we Francji.

O SAMOCHODACH: Kapłanowi bez samochodu trudno jest wypełniać posługę. Najpierw miałem škodę, a później dwa wartburgi. Przedtem miałem kilka różnych gratów, ale trzy ostatnie auta były zupełnie nowe. Chyba byłem dobrym kierowcą, bo jeździłem 52 lata i nie miałem żadnego wypadku. W obozie pracy jeździłem ciężarówką po Pradze. Szło mi jak tak-sówkarzowi, dojechałem wszędzie, gdzie było trzeba. Poza autobusami miałem prawo jazdy na wszystko.

O MAJĄTKU: Poza rzeczami osobistymi, książkami i samochodem miałem tylko meble. Domu, który odziedziczyliśmy po rodzicach, zrzekłem się na korzyść siostry i brata. Kiedy



Ksiądz prałat kilka dni przed 90. urodzinami.

będę umierał, będę mógł powiedzieć, że nie mam nic. Nawet meble nie należą do mnie, bo te swoje rozdałem znajomym po wyprowadzce z Olbrachcic. Ostatniego wartburga sprzedałem znajomemu mechanikowi za 10 tys. Kč. Pieniądze wydałem na te właśnie przeprowadzki.

O ALKOHOLU: Nigdy nie byłem abstynentem. Od czasu do czasu wypilem piwo, np. w domu albo przy obiedzie. Podczas rozmaitych uroczystości wypilem też kieliszek czegoś mocniejszego. Picie alkoholu, dzięki Bogu, nigdy mnie nie pociągało, nigdy nie musiałem z nim walczyć. Będąc proboszczem we Wracimowie, odwiedzałem czasami jednych znajomych, głęboko wierzącą rodzinę. Lubili grać w mariasza, mnie również nauczyli. W trakcie gry wypilem zawsze dwa, trzy kieliszki śliwownicy gospodarza domu.

O PILCE NOŻNEJ: Sportem interesowałem się od dzieciństwa. Kiedyś w Skrzeczoni zabiliśmy drużynę piłkarską KS Kresy. Z początku grywałem w ataku, w wieku 17 lat zostałem sekretarzem klubu. Przedtem razem z kolegami chodziliśmy na mecze bogumińskich drużyn futbolowych DSV Oderberg. Jeździłymi na rowerach do Karwiny kibicować tamtejszej „Polonii”. To były wtedy „pielgrzymki”! Piłkę nożną oglądałem rzecz jasna również w telewizji.

O HOBBY: W Gnojniku zaprzyjaźniłem się z młodszym o pięć lat ode mnie lekarzem Romanem oraz dwoma inżynierami rolnymi: Michalikiem i Zelenym. Regularnie co tydzień grywałem razem w tenisa stołowego. Zyskałem wprawę, ponieważ rywalizowaliśmy ze sobą bez mała 30 lat. Razem też wędrowaliśmy po górach albo jeździliśmy na rowerze. Ulubioną czynnością była lektura. W swojej bibliotece miałem wszystkie dzieła Mickiewicza, Sienkiewicza, Słowackiego i Szekspira. Przeczytałem masę książek, m.in. całego Jiráska. Było to bardzo przydatne, ponieważ głosząc kazania, potrafiłem swobodnie wyrazić swoje myśli. Obecnie najmłodsza generacja książek prawie że nie czyta. Wrogiem lektury jest telewizja, przy której ludzie wydają godziny.

O IGRZYSKACH OLIMPIJSKICH: Nie oglądam igrzysk w telewizji. Uważam, że ze sportem mają niewiele wspólnego, jest to taki cyrk. Igrzyska są zbyt pompacyjne, kosztują masę pieniędzy. Nie umiem sobie wyobrazić, że odbyłyby się np. w Zakopanem. Zadłużenie w Polsce wzrosłoby jeszcze bardziej. Przed laty podobał mi się sport, teraz natomiast ważniejsze są pieniądze za medale olimpijskie, jest w dużym stopniu skomercjalizowane.

O RZĘDZIU: Zawsze byłem raczej słaby politycznie. Lekarz, który robił mi badania płuc, powiedział, że nie poleca mi rozpoczęcia studiów kapłańskich. Dobry Bóg dał mi jednak tyle zdrowia, bym potrafił dobrze wypełniać obowiązki kapłańskie przez całe życie. Doczekałem połowy wieku, zdrowie mi już nie dopisuje. Chyba jest już słabe, ale pamięć, dzięki Bogu, jeszcze mi służy.

O PLANACH: Zamierzam pracować do śmierci, starczy mi sił. Nie snuję żadnych planów, ale być może mógłbym spisać swoje przeżycia. Czekałabym, kiedy Bóg wezwie mnie do siebie. Dziękuję za wszystko, co przeżyłem. Gdyby ktoś zechciał cofnąć czas, to nie chciałbym przyczyć tego przez drugi. Przyszło mi żyć w czasach trudnych i niebezpiecznych. Gestopowcy zamykali nas w więzieniu, zazwyczaj około godziny trzeciej. Codziennie nie cieszyłem się z tego, że obudziliłem się w swoim łóżku.



W latach 1956 – 1964 ks. Miłosław wykonywał obowiązki kapłańskie we Wracimowie.

»NAGRODA W SOPOCIE BYŁA DLA MNIE DUŻYM ZASKOCZENIEM« – MÓWI PRZEMYSŁAW BRANNY

Nasz człowiek w Krakowie

Zadebiutował na deskach Teatru Cieszyńskiego – Jeszcze jako uczeń czeskosłowackiej podstawówki zagrał w wystawianej przez Scenę Polską (w której do dziś gra jego mama, Halina Pasekova) sztuce „Historia żółtej cizemki”. Później wcielił się m.in. w Stasia Tarkowskiego w przedstawieniu opartym na powieści Henryka Sienkiewicza „W pustyni i w puszczy”. Po ukończeniu studiów aktorskich na krakowskiej PWST powrócił na krótko nad Olzę. Od lat 90. mieszka w Krakowie, gdzie jest obecnie aktorem Teatru Bagatela. W sierpniu – wspólnie z Olgą Szomańską – występował z utworem „Nłecz mówią, że to nie jest miłość” pierwszą nagrodą na festiwalu piosenki w Sopocie. O kim mowa? O Przemysławie Brannym, który w ub. weekend zawiązał na kilka dni w rodzinne strony.

Jak się czuje człowiek, gdy dowiaduje się, że właśnie wygrał pierwszą nagrodę na festiwalu w Sopocie?

Muszę przyznać, że było to dla mnie dużym zaskoczeniem. Bo konkurencja była silna. Ja wiem, że tak się zawsze mówi przy tego typu pytaniach, ale trzeba sobie uświadomić, że w konkursie startowały przede wszystkim piosenki, które przez całe lato lan-

papieżowi Janowi Pawłowi II.

Wiele osób podejrzewało, że oratorium zostało napisane po śmierci Ojca Świętego, na „wspomnieniowej fali”, która opanowała Polskę po tym smutnym wydarzeniu. Ale nie – powstało ono dużo wcześniej i miało mieć premierę w dniu urodzin papieża. Niestety, nie zdążyliśmy...

Tu chciałbym poinformować Czy-

stałem się z kolegami ze względów czasowych.

Jesteś obecnie aktorem Teatru Bagatela...

Tak, od 13 już lat jestem w tym teatrze nieustannie na etacie. Chociaż ostatnio rzadziej tam bywam, bo jest teraz trochę więcej śpiewania w moim życiu. Ale cały czas gram w kilku przedstawieniach. Obecnie przygotowuję się do kolejnej roli, zagram w farsie „Szalone nożyczki”.

Tę komedię grała w ubiegłym sezonie z ogromnym powodzeniem także Scena Polska. Oglądałeś to przedstawienie?

Niestety, nie udało mi się go obejrzeć, ale byłem na tej komedii w Białymostku i w Łodzi. To wielki hit w Polsce. Nie gram jednak głównej roli, fryzjera, ale Wurzla – handlarza antykami.

Można Cię czasami oglądać w telewizji – w „Spotkaniach z balladą” czy kabarecie Olgi Lipińskiej. Zagrałeś też w filmie Kazimierza Kutza „Śmierć jak kromka chleba”.

Nie marzysz o kolejnych filmach?

Po filmie Kutza zagrałem kilka małych ról, o których nawet nie warto wspominać. Innych propozycji na razie nie ma. A trzeba wiedzieć, że w Polsce – a w Czechach jest chyba tak samo – tzw. medialność uzyskuje się poprzez telewizję, grając w serialach, których w Polsce produkuje się na potęgę. Ja w nich nie gram, bo przeszkodą jest fakt, że mieszkam w Krakowie i dlatego trudniej mi się na stałe „wkręcić” – że tak brzydko powiem – do serialu. Każde „wejście w serial” zajmuje aktorowi strasznie dużo czasu, a w przypadku aktora z Krakowa, a nie ze stolicy, to straszny problem. Mam kilku kolegów, którzy grają w serialach i spędzają obecnie życie w pociągach między Krakowem a Warszawą. Są wprawdzie pociągi „intercity”, które pokonują tę trasę w dwie i pół godziny, ale i tak to męczące.

Jesteś aktorem śpiewającym, a w RC podobną popularność medialną, jak grając w serialach, zdobywa się, grając w musicalach. Nie marzyłeś o musicalowej karierze?

Czeskie teatry musicalowe... Tego mi właśnie brakuje w Polsce. W Czechach rynek musicalowy jest o wiele

A po drugie – tak jak w przypadku seriali, albo może i jeszcze gorzej – związane się z tym teatrem praktycznie wyklucza jakąkolwiek inną działalność artystyczną. Trzeba mieszkać w Warszawie i trzeba być dniami i nocami do dyspozycji. Tak spektakl najpierw przygotowuje się intensywnie przez 2-3 miesiące, a później gra się go seriami przez 2-3 tygodnie w kawałku, często nawet dwa razy dziennie.

Przemek Branny nad Olzą.

To niestety, nie dla mnie.

W Polsce natomiast ogromnym wzięciem cieszy się tzw. piosenka aktorska...

No właśnie – tak zwana piosenka aktorska. To jest chyba typowy polski wynalazek. Już kilka razy pytało mnie w wywiadach, co to właściwie jest. A ja zawsze odpowiadam: Nie wiem... To nurt, w którym dotychczas mniej liczyła się strona muzyczna utworu, a bardziej aktorskie wykonanie. Chociaż ostatnio widać, że śpiewającym aktorom bardziej zależy na śpiewie i muzyce.

Przyznam się, że typowa piosen-

wało kilka ciekawych polsko-czeskich inicjatyw. Polscy aktorzy są bowiem wysoko cenieni na czeskim rynku. Z kolei Polacy bardzo cenią czeskie kino. A ja uważam wprost – i dam się za to pokroić – że czeskie kino jest o niebo lepsze od polskiego. Czeska kinematografia to po prostu kinematografia wybitna. Wszystko, co nowe i dobre, powstaje ostatnio właśnie w czeskim kinie. Szkoda zatem, że nie miałem na razie okazji zagrać w czeskim filmie.

Za to są inne propozycje. Otóż istnieją w Polsce gigantyczne firmy nagrywające filmy reklamowe lub płyty z filmami w kilku wersjach ję-



FOT. JACEK SIKORA



FOT. J. BOGAZ

Na festiwalu „Sopot 2005” z Olgą Szomańską.

sowały wszystkie rozgłośnie radiowe i stacje telewizyjne. Wystarczy też tylko wymienić wykonawców: „Sisters”, „Gołębic Orkiestra”, „Zakopower”. To są tuzy, niektóre na świeczniku są już bardzo dhu. Kiedy zatem znalazłem się wśród nich na próbie generalnej przed wieczornym koncertem, zastanawiałem się: co ja tu właściwie robię?

A potem wieczorem był taki miły werdykt. Milszy tym bardziej, że chodziło o werdykt publiczności. Gdyby to miał być werdykt jury, chyba nie mieliśmy żadnych szans...

Dodatkowym zaskoczeniem dla wielu było to, że śpiewany przez was utwór pochodzi z... oratorium „Tu es Petrus” autorstwa Piotra Rubika i Zbigniewa Książka.

Tak, to jest rzeczywiście fragment z oratorium, ale na festiwal został troszeczkę zmieniony aranżacyjnie. Bo wiadomo – oratorium w formie oryginalnej wykonywane jest z dużą orkiestrą symfoniczną, chórem. W Sopocie chór był mniejszy, a i utwór miał brzmienie bardziej „popowe”. Ale dzięki temu tego rodzaju muzyka mogła się przebić w Sopocie. Chociaż było to dla wielu dużym zaskoczeniem. Wielu ludzi z branży, z których zdaniem bardzo się liczę, podchodzili do mnie po koncercie galowym i mówili, że się strasznie cieszą z tego werdyktu. Że na nowo uwierzyli w polską publiczność...

Samo oratorium kiedy miało premierę?

To było 18 maja ub. roku w Kielcach. Najpierw była pierwsza część – „Świętokrzyska Golgota”, która, jak sama nazwa wskazuje, dotyczyła okolic Kielc, Gór Świętokrzyskich, gdzie znajduje się słynny klasztor Święty Krzyż. Oratorium odniosło sukces. Jego autorzy, Piotr Rubik i Zbigniew Książek, postanowili zatem napisać drugą część – „Tu es Petrus”, w całości poświęconą

telników „GL”, że 11 września, ponownie w Kielcach, będzie miała premierę trzecia część oratorium – „Psalterz wędrowny”. Mam nadzieję, że będę w obsadzie.

Nagroda w Sopocie nie była Twoją pierwszą. Już wcześniej sięgałeś po najwyższe laury na innych prestiżowych festiwalach.

Było w Opolu, i festiwal we Wrocławiu. Na wrocławskim Festiwalu Piosenki Aktorskiej w 1993 r. było to kilka nagród: oprócz drugiej nagrody były to nagrody publiczności i dziennikarzy.



FOT. JACEK SŁOWIŃSKI

Jeszcze raz musical „Wystarczy noc”.

To było za utwór „Kto dziś serenady śpiewa”. A w rok później na Kabaretynie podczas Festiwalu Piosenki Polskiej w Opolu była to pierwsza nagroda – śpiewałem wspólnie z Katarzyną Jamróż piosenkę „Taniec na linie”.

Z Kasią Jamróż byliście członkami krakowskiego kabaretu „Loch Camelot”. Już z nim nie współpracujecie?

Nie, kabaret dalej istnieje, dalej pracuje, ale od kilku lat już beze mnie. Roz-

bardziej rozwinięty. Wiem nawet, że wielu polskich aktorów kształciło się lub kształci w Pradze. Sam przecie Janusz Józefowicz, który w Polsce jest potęgą musicalową, uczył się tańca nad Wełtawą.

W Polsce jest obecnie właściwie tylko jeden teatr musicalowy – Teatr Roma w Warszawie, który jest teatrem impresaryjnym i nastawionym wyłącznie na granie musicali. Ale do niego szalenie trudno jest się dostać.



Z Magdaleną Walach, koleżanką z Teatru Bagatela w musicalu „Wystarczy noc”.

ka aktorska zawsze mniej mnie interesowała. Tak samo zawsze ceniłem przede wszystkim wykonawców wychodzących poza ten nurt. Wspaniała ostatnio jest na przykład też Marysia Peszek, która wydała znakomitą płytę „Miałostomania”. Ich twórczość trudno już nazwać „piosenką aktorską”.

Aktorką jest Twoja mama, ostatnio aktorskie szlify zdobywa też Twoja kuzynka Teresa Branna. Zagrała już chociażby w filmie „Mistrz” czy w serialach „Na dobre i na złe” czy „Penjonat pod Różą”...

A ostatnio podobno pracuje w Czechach. Cieszę się z tego ogromnie. Wiele osób ze świata filmu i teatru pytało mnie już nawet, czy jesteśmy spokrewnieni. To fajne, mieć w rodzinie jeszcze kogoś, komu udało się wdrzeć na rynek i zagrać w świetnych filmach. To wspaniały sukces. Zwłaszcza biorąc pod uwagę liczbę aktorów, którzy kończą szkoły teatralne, jak również liczbę ludzi bez przygotowania teatralnego, którzy też starają się na tym rynku zaistnieć. Sukcesy Teresy bardzo mnie cieszą...

Mówisz, że Teresa pracuje ostatnio w Czechach. A Ty, też znający dobrze język czeski, nie miałeś jeszcze propozycji z czeskiej strony?

Dotychczas nie, chociaż ostatnio po-

zywowych. I tam są potrzebni lektorzy znający doskonale dany język, w moim wypadku czeski. Ostatnio miałem kilka telefonów z Warszawy z prośbą o nagranie kilku próbek mojego głosu. Może coś z tego będzie? Ale znowu jest pewne utrudnienie – to wszystko dzieje się w Warszawie.

A kiedy będziemy mogli spotkać się z Tobą ponownie na Zaolziu? Na przykład na deskach Teatru Cieszyńskiego, w którym debiutowałeś?

Wszystko w rękach dyrekcji czeskosłowackiego teatru... Ale mam za prośbą od Towarzystwa Nauczycieli Polskich w RC. Jego zarząd zwrócił się do mnie z prośbą, bym przyjechał w marcu ze swoim recitalem na spotkanie i okazji Dnia Nauczyciela. Nie wiem, czy poddam, bo miesiąc marzec, kwiecień, maj to dla mnie zawsze bardzo gorący okres. Trwają jednak rozmowy i mam nadzieję, że będę mógł ponownie zaśpiewać nad Olzą.

Rozmawiał: JACEK SIKORA

PS.: Dla wszystkich fanów i przyjaciół Przemka Brannego mamy dobrą wiadomość. Mogą oni zajrzeć na jego strony internetowe: www.branny.pl. Tam można znaleźć nie tylko sporo aktualności, zdjęć ale także forum dyskusyjne. Zapraszamy...

Kronika Rodzinna

W lutym mija dwudziesta trzecia rocznica śmierci



śp. ANNY GODULA

oraz trzydziesta rocznica śmierci



śp. JUDr. WILHELMA GODULI

z Suchej Górnjej. Prosimy o poświęcenie chwili wspomnień naszym nieodżałowanym zmarłym. Najbliżsi.

KK-020



śp. ANNA SEDLACZEK

z Lomnej Dolnej. O chwilę wspomnień proszą córki z rodzinami.

GL-062

Czas szybko mija, lecz pamięć w naszych sercach pozostaje...

Dnia 20 lutego mija 12. rocznica, gdy nas na zawsze opuściła nasza Kochana i Nieodżałowana

śp. ANNA LANC

z Trzyńca. Z miłością i szacunkiem wspominają najbliżsi.

AD-026

Najpiękniejsza miłość na świecie gaśnie, gdy serce matki i żony na zawsze zaśnie.

Dnia 19. 2. 2006 mija trzecia bolesna rocznica śmierci naszej Najdroższej

śp. ANIELI KLUSOWEJ



z Jabłonkowa Radwanowa. Z najgłębszym szacunkiem i miłością wspominają mąż oraz synowie i córka z rodzinami.

GL-074

Jutro, 19. 2. 2006, minie 20. rocznica, kiedy ucihło szlachetne serce naszego Drogiego

śp. STANISŁAWA MĚRKI



z Trzanowic. O chwilę cichej zadumy prosi najbliższa rodzina.

GL-090

Wiek życia minął, praca ustała, związku najmilsze śmierć rozerwała.



śp. OTUS BENKO

zamięskwały w Czeskim Cieszynie, Rynek ČSA 10. Pogrzeb Drogiego Zmarłego odbędzie się we wtorek 21 lutego 2006 o godz. 14.00 z kościoła ewangelickiego Na Niwach w Czeskim Cieszynie na miejscowy cmentarz. W smutku pogrążona żona, syn, córka i zięć. Autobus zapewniony.

AD-031

Co w teatrze

SCENA POLSKA - OSTRAWA: Cieszyńskie nebe (18, godz. 19.00).
▲ CZ. CIESZYŃ: Cieszyńskie nebe (19, godz. 17.30).

Co w kinach

KARWINA - Centrum: Kurczak Mały (18, 19, godz. 15.30); „Panie ja na nic” (18-20, godz. 17.45); Monachium (18-20, godz. 20.00); Reflex: Waiting... (18, 19, godz. 17.00, 20.00); „O dvě slabiky pozadu” (20, godz. 17.00, 20.00); Ex: Zlamany kwiat (18, 19, godz. 19.00); TRZYŃNIEC - Kosmos: Opowieść z Narnii (18, 19, godz. 17.30, 20.00); Bajki (18, godz. 10.00); Elizabethown (20, godz. 17.30); Waiting... (20, godz. 20.00); CZ. CIESZYŃ: „Anděl Paňe” (18, 19, godz. 17.00); Historie przemocy (18, 19, godz. 19.00); HAWIERZÓW - Centrum: Garfield (18-20, godz. 15.30); „Panie ja na nic” (18-20, godz. 17.30, 20.00); CIESZYŃ - Piast: Ja wam pokażę (18-20, godz. 16.00, 18.15, 20.30); BYSTRZYCA: Harry Potter i Czara Ognia (18, godz. 15.00, 18.00; 19, godz. 16.00).

Co na antenie

POLSKIE RADIO WARSZAWA, PROGRAM 1: tylko na falach długich 198 kHz Radio Parlament nada 19. 2., w 2. niedzielę przed postem, o godz. 8.00 i 17.00 nabożeństwo z kościoła ewangelicko-augsburskiego w Istebniej. Liturgia i kazanie wygłosi ksiądz proboszcz Marek Londzin.
POLSKIE WIADOMOŚCI: TVC 1, czw: 18.00, TVC 2, pt: 7.30.
POLSKIE AUDYCE: UKF Ostrawa 107.3 m i Trzyńciec 105.3 m, po-pt: 19.00-19.15, nie: 18.30-19.00.

Co w terenie

LESZNA DOLNA - Przedszkole w Lesznej Dolnej oraz MSZ w RC organizują 2. przegląd recytacji przedszkolaków pod nazwą „W bajkowej krainie” 22. 3. o godz. 9.00 w Domu

PZKO w Lesznej Dolnej; od godz. 8.30 prezentacja. W przedglądzie może brać udział z każdego przedszkola. Zgłoszenia przesyłać do 13. 3. do przedszkola w Lesznej.
JABŁONKÓW - zespół „Gorol” oraz MK PZKO zapraszają na Koncert Ostatkowy i widowisko teatralne pt. „Zabijaczka” autorstwa Władysława Niedoby - Jury spod Gronia 19. 2. o godz. 17.00 do Domu PZKO.
CZ. CIESZYŃ - MK PZKO Osiedle zaprasza na Zebranie Sprawozdawcze w niedzielę 19. 2. o godz. 15.00 do salki zebrań Kongresu Polaków przy ul. Komenského 4.
HAWIERZÓW ŻYWOICIE - MK PZKO zaprasza na Zebranie Sprawozdawcze 19. 2. o godz. 15.00 do miejscowej restauracji.
BYSTRZYCA - zarząd MK PZKO zaprasza na Zebranie Sprawozdawcze 19. 2. o godz. 15.00 do Domu PZKO.
KARWINA RAJ - zarząd MK PZKO zaprasza członków na Zebranie Sprawozdawcze w niedzielę 19. 2. o godz. 15.00 do Domu PZKO.
KARWINA FRYSTAT - MK PZKO zaprasza 25. 2. o godz. 17.00 do Domu PZKO na „Ostatki”. O wesoly nastroj postara się Teatrzyk „GAPA 2” MK PZKO z Nieborów z komedią muzyczną Będzie też ostatkowe widowisko „Pochowanie basy”. Smaczny bufet, pogodna przyjacielska atmosfera i zabawa przy muzyce.
KARWINA STARE MIASTO - MK PZKO zaprasza na Bal PZKO 25. 2. o godz. 19.00 w Domu PZKO. Do tańca przygrywa „Sonata”. Bilety (250 Kč z kolacją i miejscówką) do nabycia u p. Henryka Kucharczyka, tel.: 596 346 748.
TRZYŃNIEC OSIEDLE - MK PZKO zaprasza na „Śledziówkę” w sobotę 25. 2. o godz. 17.00 do Domu PZKO im. A. Wawrośna na Tarasie. Miejscówkę (60 Kč) do nabycia w środy w godz. 16-17 w Domu PZKO.
CIERLICKO - MSZ i MK PZKO zapraszają na zabawę karnawałową 25. 2. od godz. 16.00 do Domu Polskiego na Kościelcu. Do tańca przygrywa grupa „Smolaři”. Miejscówkę (60 Kč) do nabycia w szkole, tel.: 596 423 059.

▲ MK PZKO Centrum zaprasza na Zebranie Sprawozdawcze 21. 2. o godz. 16.00 w szkole. O godz. 17.00 występ TL „Bajka” z przedstawieniem „Skarb Pustekiego”.
CIERLICKO STANISŁAWICE - Klub Kobiet oraz Klub Seniora zapraszają serdecznie wszystkich chętnych na tradycyjne „Ostatki” do Domu Polskiego na Kościelcu 28. 2. o godz. 17.00. Przygrywa p. Otus Hrabiec, cieszymy się na wspólną zabawę. Szczególnie serdecznie zapraszamy naszych przyjaciół z innych MK PZKO.
BŁĘDOWICE - Klub Kobiet i Klub Seniora zapraszają na spotkanie 22. 2. o godz. 15.00 do Domu PZKO.
▲ MK PZKO zaprasza na Bal Młodzieży 4. 3. o godz. 19.00 do Domu PZKO. Miejscówkę do nabycia w bibliotece PZKO w po i śr w godz. 12-17.
GRÓDEK - MK PZKO zaprasza na tradycyjny Bal Ostatkowy 25. 2. od godz. 18.00 do Domu PZKO. W programie: loteria, orkiestra „My Moment” i inne atrakcje.
ORŁOWA MIASTO I ŁAZY - zarząd MK PZKO zaprasza 25. 2. o godz. 15.00 do świetlicy w Zimnym Dole na Zebranie Sprawozdawcze.
UWAGA SENIORZY HPC! - zapraszamy na spotkanie z okazji Dnia Myśli Braterskiej 21. 2. o godz. 14.00 do siedziby RN HPC w Cz. Cieszynie przy ul. Komenského 4.

Wystawy

GALERIA TEATRU CIESZYŃSKIEGO, Wielka Galeria: do 26. 3. wystawa Pavla Hlaváta - „Grafika”. Otwarte po-pt: 9-15 po zgłoszeniu na portierni TC.
▲ Biela Galeria: do 26. 2. wystawa fotoklubu Jabłonkowa. Otwarte po-pt: 9-15 po zgłoszeniu na portierni TC.
MUZEUM ZIEMI CIESZYŃSKIEJ - sala wystaw Muzeum w Cz. Cieszynie, Hlavní tř. 3: ekspozycja stała „Obrazy z przeszłości Śląska Cieszyńskiego”.
▲ do 28. 5. wystawa „Pieśni wyda-

W co się przebrać?

Dokończenie ze str. 1.
Panie mogą się więc przebrać w stroje country, damy dworu bądź królowe. Na stroje śląskie czy góralskie decydują się Koła PZKO i firmy, które organizują bale na ludowo. Jedno jest pewne. Z tej wypożyczalni wszyscy wychodzą zadowoleni.

Na brak klientek nie narzeka również właścicielka wypożyczalni kreacji balowych w Karwinie Nowym Mieście. - **Panie doszły do wniosku, że nie oplaca się kupować drogiej sukienki na jeden sezon. Mamy w ofercie najmodniejsze kreacje - od prostych „małych czarnych” po bogato zdobione koralikami. Za wypożyczenie sukienki, która np. w butikach kosztuje kilka tysięcy, klientka zapłaci, w zależności od kroju i materiału z jakiego jest uszyta, od 300 koron wżwiz - mówi pani Marta.**



Małe klientce, która odwiedziła karwińską wypożyczalnię, najbardziej podobał się kostium księżniczki.

Pasowanie na czytelnika

CZ. CIESZYŃ (kor) - Tegoroczni pierwszoklasiści zdążyli już poznać prawie wszystkie literki, krótkie będą już zatem mogli sięgnąć po pierwsze książeczki. Nic więc dziwnego, że czeskosieszyńska Biblioteka Miejska skuje tradycyjną uroczystość, czyli „Pasowanie na Czytelników i Rycerzy

Słowa”. W tym roku pasowanie odbędzie się we wszystkich oddziałach dla dzieci - przy ul. Ostrawskiej, Havelkova i w Sibicy - w środy 22 lutego w godz. 12.00-16.00. Na nowych klientów biblioteki czeka sporo niespodzianek, a w dodatku w tym roku będą zwolnieni od uiszczenia opłaty.

Staroměstská 583, Trzyńciec
(naprzeciwko restauracji „Stara zychka”) Filia: Cz. Cieszyń, ul. Čapkova 10
Tel. 558 32 62 98

<p>1 600 000,- Kč</p>	<p>700 000,- Kč</p>	<p>1 590 000,- Kč</p>
<p>2 100 000,- Kč</p>	<p>990 000,- Kč</p>	<p>1,8 mil + mieszkanie</p>
<p>530 000,- Kč</p>	<p>1 290 000,- Kč</p>	<p>890 000,- Kč</p>

Aktualna oferta ponad 400 nieruchomości na stronach www.flash-reality.cz

ne na światło”. Otwarte wt-pt: 9-17, so: 9-13, nie: 13-17.
▲ MUSAION, Hawierzów, Délnická 14: do 2. 4. historyczna wystawa „Hawierzów - powstanie miasta”. Otwarte wt-pt: 9-17, so: 9-13, nie: 13-17.
▲ SALA WYSTAW W JABŁONKOWIE, rynek Marjański 14: wystawa stała „Z przeszłości Jabłonkowa i okolicy”. Otwarte wt-pt: 9-17, so: 9-13, nie: 13-17.
▲ MUZEUM TECHNIKI w Pietwałdzie: stała ekspozycja „Czardziejowski świat tramwajów”. Otwarte wt-pt: 9-17, so: 9-13, nie: 13-17.
MUZEUM TRAGEDII ŻYWOICIEKIEJ, Hawierzów Żywoicie: do 15. 10. historyczna wystawa „Drewniane kościoły w Cieszyńskim”. Otwarte wt-pt: 9-17, so: 9-13, nie: 13-17.
INTERKLUB, rynek Masaryka 10, Karwinia: do 2. 4. wystawa historyczna „Lalki”. Otwarte wt-pt: 9-17, so: 9-13, nie: 13-17.
SALA MÁNESA, DK Karwinia: do 17. 3. wystawa Lanfranco Lanari i

Dašana Urbanika „Tajemnica przyrody”. Otwarte wt-pt: 9-17, so: 10-18.

Co za Olzą

ALIANCE FRANÇAISE, Cieszyń: 25. 3. o godz. 10.00 11. edycja regionalnych eliminacji do konkursu piosenek frankofonijkiej Ostrawa 2006 w Naucecielskim Kolegium Jęz. Obcych w Cieszynie, ul. Frysztaćka 44. Dodatkowe informacje, zgłoszenia i regulamin konkursu: AF Cieszyń, ul. Bielska 68, tel./fax. (33) 858 11 27, waf-enpologne.pl, e-mail: afcieszy@filus.edu.pl
KSIĄŻNICA CIESZYŃSKA, ul. Mennicza 46, Cieszyń: do 24. 3. wystawa „Autografy w zbiorach Książnicy Cieszyńskiej od XVI do XX w.”. Otwarte po, wt, śr i pt: 8-18, so: 9-15.
GALERIA BIELSKA BWA, ul. 3 Maja 11, Bielsko-Biała: do 5. 3. wystawa młodej sztuki z Łodzi „Módl - identyfikacja”. Otwarte wt-nie: 10-18.
▲ do 5. 3. wystawa „Co robi łączniczka”. Otwarte wt-nie: 10-18.

Ogłoszenia do „Głosu Ludu” przyjmowane są w dni powszednie:
w godz. 8.30-15.30 w redakcji „Głosu Ludu” przy ul. Komenského 4, Czeski Cieszyń;
w godz. 8.00-16.00 w biurze firmy AD SERVIS, ul. Strélniční 18, Czeski Cieszyń;
w godz. otwarcia w Odd. Literatury Pol. Biblioteki w Karwinie Frysztaćce (przy rynku);
e-mail: ogloszenia@glosludu.cz

